№ 311 Rok XI SOSNOWIEC sobota 9 października 1920 roku Cena numeru 2 mk.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie

30 mk.

Oddziały własne: W Będzinie, ul. Małachowskiego № 19. W Dąbrowie ulica Sienkiewicza.



ś. p.

IGNACY BUCHACZ

Inkasent powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 7 b. m. przeżywszy lat 50.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła parafjalnego w Pogoni na cmentarz miejscowy nastąpi dnia 10 b. m. o godzinie 4-ej popołudniu.

W zmarłym tracimy sumiennego i zacnego pracownika

Zarząd pow. Kasy Chorych w Sosnowcu.

Sprawa pokoju z bolszewikami.

Pokój porozumienia.

Ryga, 5 października.

(Od własnego korespondenta).

Pokój podpisany!

Cała Ryga została poruszona faktem tym w sposób niesłychany, nikt bowiem nie przypuszczał, by delegaci bolszewiccy zmienili tak nagle swe nieprzejednane stanowisko i przyjęli niemal wszystkie propozycje polskie.

Co prawda tak szybkie porozumienie zawdzięczać należy dwu wyjątkowym okolicznościom:

1) nakazowi z Moskwy, który polecał natychmiastowe zawarcie rozejmu za wszelką cenę i

2) sposobowi pertraktowania.

Ta druga zwłaszcza okoliczność spowodowała szybkość decyzji. Gdyby zasiedli byli do obrad wszyscy delegaci w komplecie, to przy najlepszych chęciach, szybkości podobnej nie osiągnięto by, gdyż każdy z delegatów miałby coś do powiedzenia i w ten sposób obrady trwałby musiały dni kilka. W Rydze zaś pertraktowali jedynie dwaj przewodniczący nie tylko bez udziału delegatów, ale w ścisłej przed nimi tajemnicy. To też, gdy piszę, że poruszona została „cała Ryga" to nie wyłączam nawet członków obu delegacji, którzy dosłownie zaskoczeni zostali wieścią o zobowiązaniu podpisania rozejmu i przedwstępnego pokoju już w piątek!

Po dokonaniu tego aktu delegaci rozjadą się, gdyż dalsze pertraktacje odbywać się będą nie w Rydze, lecz w Londynie lub Paryżu, przyczym termin ich wyznaczony zostanie później.

Najważniejszą jednak rzeczą, którą muszę podkreślić, jest fakt, że w Rydze zawarty zostanie istotnie przedwstępny

pokój porozumienia

gdyż na delegatach bolszewickich nie widać ani śladu jakiegoś przymusu. Są oni zadowoleni i ucieszeni z wyniku rokowań nie mniej, niż delegaci polscy, a radość swą objawiają w lokalach publicznych zwyczajem rosyjskim, bawiąc się i hałasując.

A. BUNIKIS.

Miejsce rokowań pokojowych.

Paryż, 9 października.

(Tel. wł.)

Havas. Ostateczne rokowania pokojowe rozpoczną się w Warszawie w d. 20 b. m.

Do tego czasu armja polska utrzymana będzie na stopie wojennej.

Polacy w Rydze przyznali istnienie porozumienia między Polską a gen. Wranglem i Rosją południową.

Londyn, 9 października.

(Tel. wł.)

„Daily Mail" donosi, że ostateczne rokowania polsko-bolszewickie odbędą się w Londynie lub Paryżu; terminu ich jeszcze nie określono.

Lugano, 9 października.

(Tel. wł.)

„Secolo" donosi z Paryża: Rząd francuski przyznał polakom kredyt w wysokości trzech czwartych miljarda franków.

„Corriere della Sera" donosi z Paryża, że tam panuje przekonanie, iż Polska z bolszewikami zawrze co najwyżej pokój przedwstępny, ale nie ostateczny, gdyż Polska jest zdecydowana wyzyskać sytuację aż do ostatecznego usunięcia niebezpieczeństwa bolszewickiego.

Prasa sowiecka o pokoju.

Ryga, 8 października.

(Tel. wł.)

Prasa bolszewicka stara się maskować istotne powody zawarcia pokoju z Polską. Nietylko nie przyznaje się ona do poniesionej przez sowiety klęski, lecz wystawia pokojowe usposobienie rządu polskiego jako skutek obaw przed rewolucją ludową.

Po zabezpieczeniu granic stajemy do warsztatu pracy pokojowej.

Sosnowiec, 9 października.

Prasa warszawska, omawiając doniesienie o oczekiwanym rozejmie, pisze, że wiadomość tę cały naród polski, przyjmie z uczuciem szczerego zadowolenia po pierwsze dlatego, że przestanie się lać krew ludzka, której tyle przelano od 2 lat, z pewnością nie z winy narodu polskiego, powtóre dlatego, że teraz naród polski będzie mógł bezwłocznie i bez straty dnia choćby jednego przystąpić do pracy kulturalnej i gospodarczej, aby powetować nietylko lata wojny, ale i lata wiekowej niewoli, której rany do tej pory jeszcze trapią nasze ciało i naszego ducha.

Dzień 8. października 1920 zapisze się złotymi zgłoskami w historji wskrzeszonego państwa polskiego.

Zabezpieczeni u wszystkich granic, stajemy natychmiast do warsztatu pokojowego, by złożyć światu dowód, że Polska nietylko zwyciężać umie na polu walki, lecz i w dziedzinie kultury potrafi dorównać innym narodom.

Cieniom wielkiego polaka 1620-1920

6 października 1620 r., w walce z nieprzebraną tłuszczą, ginie wielki hetman Żółkiewski. Ginie wtedy nietylko rycerz, ale i polityk wielki, co w smutne czasy Zygmunta III umiał nakazać dla imienia polskiego szacunek, ginie ten, co zimnej, egoistycznej, wyłącznie tylko celom dynastji Warów służącej polityce umiał i chciał przeciwstawić interesy ojczyzny, cywilizacji, bodaj za cenę popularności i łaski królewskiej.

Rozpamiętywanie życia hetmana daje dwa, biegunowo prawie odległe obrazy. Jeden — to wizja Polski wszechpotężnej, władnej ująć losy środkowej i wschodniej Europy w swe ręce, w okresie wojny domowej moskiewskiej, kiedy to Żółkiewski zwycięską chorągiew polską zatyka na murach Moskwy. Drugi — to obraz Polski bezwładnej, zdanej na łaskę, po klęsce cecorskiej.

Żółkiewski reprezentował tych u nas, co chcieli pojednania z Moskwą, tych, co wyzyskać pragnęli zwycięstwo moskiewskie dla dobra narodu całego; król Zygmunt usiłował je wyzyskać dla siebie jedynie i korzyści nietylko się nam wymknęły, ale posiedliśmy w Moskwie wroga.

U schyłku niezmiernie pracowitego i ofiarnego żywota, po wojnie z turkami w r. 1617, posądzono wielkiego hetmana o brak męstwa za to, że z garstką rycerstwa nie oparł się wielekroć liczniejszej nawale pohańców. Był to najboleśniejszy cios, jaki w serce jego ugodził; nie mógł go znieść starzec, który życie całe spędził w obozie.

To też gdy w trzy lata później — jesienią 1620 roku wyruszyć znowu wypadło przeciw temuż Iskander-paszy, Żółkiewski prowadzi rycerzy, ale o sobie wie, że idzie po śmierć. Za nic rycerskość nasza, za nic wola zwycięstwa, szeregi polskie rzedną coraz bardziej, aż wreszcie w krytycznym dniu zostaje tylko wódz w otoczeniu dwunastu najwierniejszych. Namawiają go, by uchodził z pola, unikając pewnej śmierci, lecz hetman zostaje na placu.

Posiekane jego ciało ciało byokrutną ale godną wielkiego witezia polskiego odpowiedzią tym, co sami w wygodach żyjąc, cień rzucić się ośmielili na jedną z najczystszych postaci polskich.

Hetman Żółkiewski.

Pierwszy w boju, pierwszy w radzie,
Najświetniejszy męża wzór!
Cień twój się na Polsce kładzie,
Wśród husarskich szumu piór.

Cień twój wzrasta przed oczyma,
Polskę nam przesłania w krąg,
Bo masz w sobie coś z olbrzyma,
Z homeryckich cudnych ksiąg.

Najświetniejsze tęcz kolory,
Przez złotego wieku ćwierć
Od Kłuszyna do Cecory,
Wielkie życie, wielka śmierć.

Hetmaniłeś nam, hetmanie,
Krusząc mieczem wrogów chuć,
Po huczącym oceanie,
Prowadziłeś polską łódź.

A gdy ćma tatarskich biesów,
Szła przez ogień, mord i krew,
Położyłeś się u kresów,
Tak, jak stary, wierny lew.

Starodawnych wojów wzorem,
Murem wozów skryłeś huf,
A tatarzy za taborem,
Biegli jak gromada psów.

I dosięgli Cię mordercy —
Płakał naród, płakał król,
Jakby samej Polski serce,
Pękło wśród cecorskich pól.

Hej! stepowa ziemia sina,
Piła tę hetmańską krew,
Wpoprzek hordom tatarzyna
Padł skrwawiony stary lew.

Henryk Zbierzchowski.

300 lat temu.

6 października 1620 padł pod Cecorą w walce z hordą tatarsko-turecką hetman i wódz Stanisław Żółkiewski.

U granic Rzeczypospolitej rozgorzała, niemal bezpośrednio po niepowodzeniach roku 1618 i 1619 wielka wojna. Hordy tatarsko-tureckie ruszyły na Polskę w chwili, kiedy pospolite ruszenie bić się już nie chciało, a Żółkiewski rozporządzał armją, liczącą zaledwie ośm tysięcy ludzi. Otoczony ze wszystkich stron, daremnie oczekiwał odsieczy. Obóz jego się zmniejszał, bo hałaśliwe i swawolne rycerstwo opuszczało wodza.

Hetman widział niechybną klęskę lecz postanowił trwać do końca.

Walcząc do upadłego, padł okryty ranami.

Turcy, zajmując obóz, odnaleźli ciało bohatera, odcięli mu głowę i donosili po obozie, ażeby ją potym zatknąć u namiotu Iskander paszy...

Obchody rocznicy.

Lwów nie zapomniał o wielkim hetmanie Stanisławie Żółkiewskim, który przed trzema wiekami gromił na czele rycerstwa polskiego hordy moskiewskie i tureckie, godzące na byt Rzczpltej.

Staraniem reprezentacji miejskiej odbyło się uroczyste żałobne nabożeństwo w bazylice katedralnej. Świątynie zapełniła publiczność, reprezentanci rady miasta, wojskowości, władz cywilnych, organizacji i stowarzyszeń.

W Żółkwi we środę w farze odbyło się pontyfikalne nabożeństwo, na które przybyły ze Lwowa: delegacja rady miejskiej oraz delegacja 40 p. p. Na grobowcu hetmana Żółkiewskiego złożyły obie delegacje wieńce. W nabożeństwie wzięły udział miejscowe władze państwowe i autonomiczne, stowarzyszenia, bractwo i tłumy publiczności.

Dokoła wojny.

Litwini łamią rozejm.

Komunikat polski.

Warszawa, 9 października.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 8 b. m.

Północna nasza grupa obsadziła Oszmianę i Soły, przecinając w ten sposób linję kolejową Mołodeczno—Wilno.

Na pograniczu litewskim, nie zważając na zawarcie rozejmu dnia 7-go, litwini ponownie atakowali nasze placówki pod wsią Małuty.

Patrol litewski przekroczył linję rzeki Mereczanki.

Nacz. dow. szt. gen.

Hołd armji i wodzowi.

Warszawa, 8 października.

(P. A. T.)

Naczelnik państwa otrzymał depesze z wyrazami hołdu i czci dla naszej dzielnej armji i naczelnego wodza Józefa Piłsudskiego od rady miejskiej Łomży, od rady miejskiej Białegostoku i od rady ludowej brzesko-litewskiej.

Wilno powstało przeciw litwinom.

Warszawa, 9 października.

W kołach sejmowych krążyła pogłoska, że w Wilnie ludność miejscowa powstała podobno przeciwko okupantom litewskim. Powstańcy polscy zamierzają ogłosić wileńszczyznę niepodległą republiką. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

Widoki armji ukraińskiej.

Berlin, 8 października.

(P. A. T.)

Ukraińskie biuro prasowe donosi:

Wiadomości, podane prasie zagranicznej o zajęciu Kijowa przez wojska ukrainskie, są bezpodstawne. Faktem jest tylko, że ukraińscy powstańcy odcięli wszystkie drogi kolejowe, prowadzące do Kijowa, a zajęcie miasta, według wiarogodnych meldunków, jest kwestją czasu.

Wojska sowieckie stawiają powstańcom tylko mały opór. Codziennie donoszą o przyłączaniu się wojsk tych do powstańców, a klęska armji sowieckiej z dnia na dzień się powiększa.

Dalsze posuwanie się ukraińców.

Lwów, 8 października.

(Tel. wł.)

Na froncie północnym armji ukraińskiej w rejonie Starokonstantynowa aż do Latyczowa toczą się uporczywe walki ze świeżymi dywizjami sowieckimi. Na południe, między Żmerynką a Brajłowem, przełamały wojska ukraińskie front bolszewicki i operują obecnie na tyłach bolszewickich w kierunku Winnicy. Ukraińcy wzięli 3000 jeńców, 40 karabinów maszynowych i 8 armat. Przełamanie frontu nastąpiło dla bolszewików zupełnie niespodziewanie.

Powstanie przeciw bolszewikom.

Bukareszt, 8 października.

(Tel. wł.)

W Charkowie anarchiści powstali przeciwko rządowi sowieckiemu. Po trzydniowych uporczywych walkach ulicznych anarchiści zmuszeni zostali do poddania się. Obie strony poniosły bardzo ciężkie straty w zabitych i rannych. Zaraz po uśmierzeniu buntu, bolszewicy rozpoczęli egzekucje.

Partyzantka pod Odesą.

Bukareszt, 8 października.

(Tel. wł.)

W okolicach Odesy trwają bezustanne walki między wojskami sowieckimi a powstańcami, przeważnie włościanami. Jeden z takich oddziałów przed paru dniami zdołał zająć czasowo stację wodociągów w Odesie.

Bolszewickie łodzie podwodne na Bałtyku.

Gdańsk, 7 października.

Doniesiono z Londynu, że na Bałtyku pojawiły się dwie bolszewickie łodzie podwodne. Wobec tego angielska eskadra otrzymała rozkaz, aby starannie przeszukała odnośny rejon morski. Cztery okręty wojenne amerykańskie, które ostatnio przybyły do Gdańska, wyjechały dzisiaj w niewiadomym kierunku. Wyrażają tutaj obawy, że bolszewicy zamierzają działaniem łodzi podwodnych przeciąć transporty do Gdańska.

Sprawa G. Śląska w Paryżu.

Paryż, w październiku.

(Koresp. wł.)

Zatarg angielsko-francuski z powodu Śląska zdaje się być zupełnie załagodzony. Chodziło, jak wiemy o to, iż Anglja zarzucała francuzom stronniczość na korzyść Polski. Z tego właśnie powodu wezwany był do Paryża gen. Le Rond, który miał tu szereg konferencji; że doprowadziły one do pożądanego skutku widać to najwyraźniej z głosów prasy francuskiej, która, podkreślając z zadowoleniem fakt, iż konferencja ambasadorów, mimo intryg, zachowuje całe swe zaufanie do gen. Le Ronda, nie może się jednak powstrzymać od zrobienia uwagi, że Anglja, która pierwsza zażądała plebiscytu na Śląsku, nietylko się niczym do utrzymania tam porządku nie przyczynia, lecz podatną jest na zakulisowe niemieckie intrygi.

Opinja angielska jest zdania, że Polska nie ma żadnych praw do Śląska, bo chociaż ludność tamtejsza jest polskiego pochodzenia, to jednak wrogo usposobiona względem wszystkiego, co polskie. Niechby tacy anglicy pomówili z robotnikiem czy chłopem śląskim lub popatrzyli na kraj ten w czasie powstania, niechby na miejscu się rozejrzeli, napewno innego byliby w tej sprawie zdania.

Poza tym jeszcze anglicy główne przyczyniają się do ugruntowania pogłosek, jakoby Francja, stojąc na stanowisku przyznania Śląska Górnego Polsce, kierowała się jedynie nienawiścią do Niemiec i chęcią jaknajdalej idącego ich uszczuplenia. Posądzenia te byłyby się rozwiały już dawno, gdyby anglicy, przebywający na Śląsku, zechcieli przyjrzeć się obecnemu swemu otoczeniu; wtedy napewno spostrzegliby, że Śląsk ma przeszło trzy czwarte ludności polskiej i przestaliby patrzeć na sprawę jego należenia do polskiej macierzy wyłącznie przez pryzmat swych własnych interesów i pobudek.

Po przeczytaniu artykułów prasy francuskiej, omawiającej te sprawy, dochodzi się do przekonania, że jednak konferencja paryska nietylko stosunek Francji do Anglji wyjaśniła, ale pogłębiła także nasze do Śląska Górnego prawa. Powrót gen. Le Ronda, gdyby miał nawet być tylko czasowym, jest tryumfem nietylko Francji, ale i naszym.

Ed. O.

Stany Zjednoczone Europy.

Marzenia Lloyda Georgea.

Amsterdam, 9 października.

(Tel. wł.)

„Het Vaderland" donosi z Londynu:

Lloyd George w mowie, wypowiedzianej w Wales w ubiegłą niedzielę, wyraził się następująco:

„Myśl utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy uważam za doskonałą. Wojny na kontynencie muszą zniknąć na wieczne czasy. Anglja nie ma żadnych poważnych skrupułów co do Ligi narodów, ale musi się kierować względami dla sojuszników".

Niemcy bankrutują!

Deficyt 67,7 miljardów marek.

Berlin, 8 października.

W radzie państwa stwierdzono, że niemcy bankrutują.

Deficyt w roku 1920-ym włącznie z niedoborami kolei i poczt wynosi 67,7 miljardów marek.

Parlament zaleca największe oszczędności we wszystkich wydatkach.

15 miljardów nowych podatków.

Berlin, 8 października.

(Tel. wł.)

Monachijskie dzienniki przynoszą wiadomość, pochodzącą z wpływowych kół finansowych, według których niemiecki minister finansów przygotowuje wielki program podatkowy, mający przynieść nowe dochody podatkowe w wysokości 15 miljardów marek. Między innymi zaprowadzony zostanie podetek od mieszkań. Przypuszczają dalej, że wejdzie w życie nowy podatek od majątku oraz podatek od papierów wartościowych.

W Niemczech 3 miljony bezrobotnych.

Berlin, 8 października.

(Tel. wł.)

Jak z wywodów niemieckiego ministra pracy dr. Braunsa wynika, liczba bezrobotnych wynosi w całej Rzeszy niemieckiej aż trzy miljony!

Dziwna uchwała.

(Z gospodarki miejskiej).

Sosnowiec, 9 października.

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej rozpatrywana była sprawa dodatkowej opłaty do patentów. Referent, r. Moszkowski, wywodził, że ustawa, zaprowadzająca ten dodatek, zrobiła ogromny wyłom w handlu; ogłoszona dopiero we wrześniu, a obowiązująca już od stycznia, zmusiła kupców do podniesienia cen, skutkiem czego artykuły pierwszej potrzeby zdrożały o 100 do 200 proc. Kupiectwo nie może w tym stanie trwać i miasto musi mu przyjść z pomocą.

Wprawdzie jeden z radnych bardzo słusznie zaznaczył, że skoro kupcy ceny podnieśli tak

znacznie, nie mają powodu do skarg i że należałoby conajwyżej pomyśleć o ulżeniu doli drobnych straganiarzy, którzy nie znajdą pieniędzy na opłacanie dodatku, lecz wywody p. Moszkowskiego tak były roztkliwiające, iż rada miejska jednogłośnie uchwaliła: dla ulżenia kupiectwu miejscowemu magistrat zwróci połowę sumy, wpłaconej do inspektoratu skarbowego jako dodatek do patentu, sposobem zaliczenia tych kwot na rachunek podatku dochodowego; na wypadek, gdyby dodatek do patentu wynosił więcej, aniżeli cały podatek dochodowy, różnica będzie zainteresowanym wypłacona w gotówiźnie.

Pomijamy już to, że przecież przez usta referenta kupiectwo stwierdziło, że podniosło ceny od 200 proc., że więc dodatek od patentu właściwie opłacają konsumenci, że więc im raczej należałoby te kwoty zwracać! Interesującą jest dla nas narazie strona prawna kwestji, chcielibyśmy się mianowicie dowiedzieć, na jakiej to podstawie rada miejska uchylać może zarządzone dla całego państwa podatki? Jakim prawem ojcowie miasta robią sobie zabawkę z obowiązków, nałożonych na nas przez państwo? Co ma znaczyć to stawanie okoniem i nietylko ignorowanie, lecz przeciwdziałanie ustawom obowiązującym? Czy panowie radni zdają sobie sprawę z tego, jakie cechy zawiera w sobie ich dzika uchwała?

Sądzimy, że sprawa ta nie pozostanie bez echa, że dowie się o niej województwo i potrafi odpowiednio zareagować. Zanim jednak to nastąpi i do wiadomości ogółu dojdzie, pragnęlibyśmy, aby prezydjum rady miejskiej łaskawie wyjaśniło prawne podłoże całej akcji, dla nas bowiem stwierdzenie p. Moszkowskiego, iż żadne odwoływania się do centralnych władz nie pomogą i że rada musi sama sprawę stosunku do opłat dodatku do patentu zadecydować — wcale nie wystarczy.

J. W.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę 9 b. m. Dyonizego. Jutro w niedzielę 10 b. m. Franciszka

Wschód słońca o g. 6 m. 15. Zachód słońca o g. 5 m. 19.

BIULETYN APROWIZACYJNY № 90 i 91.

Dnia 1-go października nie wpłynęło nic do PUZ w Sosnowcu.

Dnia 2-go października również nie nadszedł żaden transport.

Kopalnie mają pokryte do 20 września; przemysł większy do 19-go września, mniejszy do 14 września, miasta do 14-go, gminy do 6-go września.

PUZAPP wydaje wszystkim odbiorcom cukier, śledzie, sól, kopalniom tłuszcze.

PUZAPP wydaje materjały włókniste i skóry.

Dnia 3-go października nie wpłynęło nic.

Dnia 4-go października wpłynęło 18 wagonów mąki plebiscytowej.

Wydano wszystkim jednodniowy przydział.

Dnia 5-go października wpłynęło: żyta 10 tonn, jęczmienia 10 tonn.

Dnia 6-go października wpłynęło: pszenicy 20 tonn, jęczmienia 10 tonn.

Dnia 7-go października nie wpłynęło nic.

Kopalniom pokryto do 23-go września, przemysłowi większemu do 22 i pół września, przemysłowi mniejszemu do 18-go września miastom do 16-go, gminom do 8-go września.

Insp. min. aprowizacji
wz. J. KALICKI.

Od redakcji. Z dniem jutrzejszym rozpoczynamy druk nadzwyczaj interesującej powieści p. t. „Podpalaczka" tegoż autora, którego romans p. t. „Marta" niedawno drukowaliśmy.

„Podpalaczka" jest daleko więcej zajmującą od „Marty".

Ponieważ sprzedawcy niezbyt regularnie dostarczają pisma, przeto radzimy wszystkim, by natychmiast zaabonowali sobie „Iskrę", tymbardziej, że później początku powieści nie otrzymają.

Nowe czcionki, któremi tłoczone jest nasze pismo, przyczyni się też niemało do zwiększenia jego poczytności. Radzimy jednak zaprenumerować „Iskrę" natychmiast, gdyż skutkiem wydzielania papieru, musimy stosować ilość drukowanych egzemplarzy do wysokości kontyngentu.

„Zginął za Polskę". Rada obrony państwa nakazała, by akt zejścia (metryka śmierci) wojskowego, zabitego przez nieprzyjaciela, lub zmarłego wskutek ran, albo choroby zaraźliwej, nabytej na polu walki, tudzież akt zejścia każdego lekarza, duchownego, sanitarjusza, lub sanitarjuszki szpitali wojskowych i oddziałów sanitarnych, zabitych lub zmarłych w takichże okolicznościach, jak również każdej osoby, zmarłej na chorobę, nabyte wskutek pielęgnowania chorych lub rannych wojskowych, wreszcie akt zejścia każdej osoby cywilnej, zabitej przez nieprzyjaciela bądź w charakterze zakładnika, bądź też przy wykonywaniu przez nią obowiązków społecznych, administracyjnych i sądowych, lub z powodu ich wykonywania, zawierać będzie na skutek zaświadczenia władzy wojskowej wzmiankę: „zginął za Polskę".

Tym sposobem ofiara życia złożona przez poległego stanowić będzie wieczną pamiątkę dla rodziny i potomności.

Pożyczka premjowa. Wypuszczona przez skarb państwa, wzbudziła niezwykłe zainteresowanie wśród wszystkich warstw naszego społeczeństwa. Oprócz miljonowych zapisów na pożyczkę, poczynionych przez banki z polecenia klijenteli we we wszystkich, nader licznych placówkach sprzedaży obligacji tej pożyczki wre ruch olbrzymi, obroty zaś wynoszą setki tysięcy marek. Już dziś można stwierdzić, iż suma emisyjna pierwszej polskiej pożyczki premjowej, wkrótce będzie pokryta w całości.

Konferencja z prasą żydowską. We wtorek o godz. 5 pp., podług informacji prasy żargonowej przedstawiciel rządu Wrangla, Borys Sawinkow przyjmował przedstawicieli prasy żydowskiej w Warszawie i dał im wyjaśnienia co do planów żywiołów demokratycznych walczących przeciw bolszewikom, oraz co do stanowiska rosyjskiego komitetu polity czne gowzględem sprawy żydowskiej. W czasie rozmowy przybył także komendant rosyjskiego korpusu, generał Bułak Bałachowicz, który również dał wyjaśnienia co do wypadków w miejscowościach, w których operowała jego armja, zapewniając, że podczas zajęcia Pińska ludność cywilna nic nie ncierpiała i że czyni się wszystko, co możliwe, ażeby nniknąć pogromów żydowskich.

Węglarki amerykańskie. Koleje polskie wkrótce otrzymać mają przeszło 4800, a z nich około 4300 węglarek amerykańskich 30-tonnowych.

Ponieważ węglarki te zaopatrzone są w hamulce ciągłe, przeto dla możności wykorzystania tego urządzenia w zwartych pociągach towarowych, węglarki amerykańskie projektuje się wyznaczyć dla przewozu węgla z Zagłębia.

Z tych względów należałoby, aby kopalnie zawczasu przystosowały swoje urządzenia sortowni i wózków wagonowych, ażeby z tego powodu nie doznały trudności w ekspedycji węgla kamiennego.

Sądy doraźne za bezprawne rekwizycje. W porozumieniu z naczelnym dowództwem, min. spraw wojskowych, gen. Sosnkowski wydał rozkaz w celu radykalnego zwalczania masowo szerzących się rabunków, plądrowania i bezprawnych rekwizycji, popełnianych przez żołnierzy na ludności cywilnej.

W oddziałach, podległych naczelnemu dowództwu, utworzone zostają drzy każdym dowództwie dywizji, względnie samoistnej brygady, posiadającej sąd polowy i przy dowództwach okręgów etapowych, zaś w okręgach generalnych, przy każdym dowództwie rejonów, lotne komisje śledcze dla ścigania osób wojskowych, które dopuściły się rabunku, plądrowania, względnie bezprawnycy rekwizycji. Składają się one z jednego oficera żandarmerji i jednego oficera korpusu sądowego i odpowiedniej i'ości szeregowych żandarmerji, oznaczonej przez właściwe dowództwo.

Skutki wojny światowej. Według statystyki amerykańskiego Czerwonego Krzyża poległo w wojnie ogółem 9819000, a skutkiem zwiększonej śmiertelności, blokady i chorób zaraźliwych zmarło 5,300,000. Ponieważ z powodu zaciągnięcia pod broń 56 miljonów mężczyzn pomiędzy 20 a 45-ym rokiem życia zmniejszyła się liczba urodzeń na około 20,200,000, a zatym ujma w liczbie istot ludzkich wynosi wogóle 35 miljonów i 319 tysięcy.

Lubelski komitet bolszewicki. Sprawa członków komitetu bolszewickiego, aresztowanych przed dwoma tygodniami w Lublinie, znajdzie się dnia 26 b. m. przed sądem doraźnym. Liczba oskarżonych wynosi 22 osób, w tym większość składająca się z żydów. Wśród oskarżonych znajduje się kilka kobiet. Rozprawę, rozpisaną na kilka dni, mają władze sądowe poprowadzić przy zamkniętych drzwiach.

Teatr H. Czarneckiego wystawia dzisiaj „Księżniczkę czardasza", w której popiszą się ulubieńcy nasi z p. Wojnowską na czele. Tańce w wykonaniu pp Popielewskiej i Piotrowskiego dopełnią całości.

Jutro, jak zwykle, dwa przedstawienia: popołudniu po cenach zniżonych niezmiernie wesoła operetka-wodewil „Polak z dolarami"; wieczorem, fantastyczna „Cygańska miłość".

W próbach „Książe Radziwiłł", „Panie kochanku", „Kontroler wagonów sypialnych", „Kobieta bez skazy" Zapolskiej, „Nitouche", „Wesoła para", „Orfeusz w piekle".

„Cygańska miłość" w Dąbrowie, ta piękna operetka Lehara, daną będzie w nadchodzący poniedziałek. Główną parą artystyczną będą pp. Wojnowska w roli Zoriki i Proniewicz w roli cygana Josziego, którzy kreacje te wykonywali na scenie teatrów warszawskich.

O kupno placów dla miasta.

Sprawa b. ławnika Przytulskiego.

Sosnowiec, 9 października.

Główna w swoim czasie sprawa kupna placów od sukcesorów Wróbla przez magistrat m. Sosnowca, w której rolę dwuznaczną odegrał b. ławnik magistratu p. Celestyn Przytulski, była rozpatrywana przez sąd okręgowy sosnowiecki, który skazał p. Przytulskiego na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem wyroku na lat 3, a p. Jana Judę od odpowiedzialności uwolnił.

W maju ub. r. rada miejska ogłosiła w pismach o postanowieniu nabycia placu pod budowę szkoły. Do rozpatrzenia ofert powołano komisję szacunkową, w skład której wchodził posądny Przytulski. Oferty między innymi złożyli sukc. Wróbla i za plac swój przy ul. Zytniej żądali początkowo po 95 mk. od pręta kwadratowego. Po pewnych targach zgodzili się na 85 mk. W jakimś czasie z namowy Judy, który porozumiał się z b. ławnikiem Przytulskim, sukc. Wróbla podnieśli cenę na 170 mk. Kiedy oferta ostatnia nie została przyjęta, sukc. Wróbla obniżyli znów ofertę do 95 mk. za pręt. Ta oferta w końcu przez magistrat została przyjęta. Wkrótce rozeszły się pogłoski, że do kupna placu od sukc. Wróbla przyczynił się w nielegalny sposób ławnik magistracki, C. Przytulski, o czym w swoim czasie pisała „Iskra". Prokurator popierając akt oskarżenia, wnosił o skazanie Przytulskiego na 3 lata więzienia, co zaś do Judy—za udział w tych występkach o skazanie J. na 1 rok więzienia.

Oskarżony Przytulski w długiej przemowie dowodził swej niewinności. Sprawa ta znalazła się przed sądem, „nie tylko na skutek intryg jego nieprzyjaciół i oskarżenia go w „Iskrze" przez redaktora Monsiorskiego, ale z jego inicjatywy, gdyż po ukazaniu się artykułu w „Iskrze", pierwszy w radzie miejskiej, podniósł głos o skierowanie sprawy do prokuratora. Uważa, że świadkowie zeznawali w myśli intencji artykułu redaktora „Iskry". Prosił sąd o wydanie wyroku uniewinniającego, gdyż i tak jest surowo ukarany przez opinię publiczną. Wszyscy od niego stronią: żyje tylko fizycznie, moralnie czuje się zabity, a zabił go moralnie redaktor „Iskry" swoim artykułem.

Mecenas Forelle, obrońca Judy, w świetnej obronie, prosił o uwolnienie od odpowiedzialności sądowej swojego klijenta. Juda, jako pośrednik z zawodu —niemógł popełnić przestępstwa, bo nie był urzędnikiem,— a jako pośrednik miał prawo korzystać w myśl prawa handlowego, z zarobku po przeprowadzeniu tranzakcji kupna placu.

Sąd niski wymiar kary motywował tym, że chóć Przytulski porozumiewał się z sukcesorami i ujawniał treść ofert, składanych w magistracie, to jednak miasta na straty nie naraził.

Pod zarzutem szpiegostwa.

Aresztowanie dwuch bolszewików.

Radom, 8 października.

Kilka dni temu przybyło do Policzny do państwa St. Targowskich, 2 oficerów, z prośbą o nocleg. Przybysze podali bardzo niewyraźnie swoje nazwiska, twierdząc jednocześnie, że są oficerami z korpusu Bałachowicza, przysłanymi po żywność i furaż dla tego korpusu; byli wogóle bardzo małomówni, zdążyli jednak powiedzieć, że w razie napadu na nich broniliby się granatami ręcznymi, które rzeczywiście wyjmowali z kieszeni.

Zabawiwszy 2 dni w Policznie, pojechali do bar. Heydlowej w Brzózie, gdzie ich przyjęto bardzo chłodno, wobec czego poprosili o konie do Kozienic. Dano im parę koni z bryczką; zamiast jechać do Kozienic, kazali fornalowi jechać do Radomia i, przejechawszy około 3-ch mil, rozkazali fornalowi zejść z bryczki i gotować się na śmierć.

Na zapytanie zrozpaczonego fornala powiedzieli mu, że są oficerami bolszewickimi, że nigdy u Bałachowicza w armji nie byli, że zostali dla szpiegowania na rzecz bolszewików i że go zabiją.

Chłopek zaczął ich prosić i błagać o życie, rozkazali mu więc wracać do Brzozy, nie oglądać się, sami zaś odjechali.

Fornal poczekał trochę, następnie zaś pobiegł za ich śladami aż do stacji kolejowej Jedlnia, gdzie zatelefonowano do policji w Radomiu, przebiegli jednak oficerowie nie wjechali do Radomia szosą kozienicką, lecz bocznymi drogami dostali się na szosę kielecką, prowadzącą do miasta zupełnie z innej strony, jak szosa kozienicka; na szosie kieleckiej byli aresztowani.

Przy rewizji okazało się, że mają sfałszowane dokumenty wojskowe na imię Antoniego Brunera lub Mikołaja Nazimowa i Alberta Katehen, vel Schwartz, vel Sass, że mają mapy wojskowe i granaty ręczne i że jeden z nich mówi tylko po niemiecku, drugi zaś po rosyjsku i bardzo źle po polsku.

Osadzono ich w więzieniu radomskim.

Telegramy.

Z rady ministrów.

Warszawa, 8 października.

(P. A. T.)

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 7 b. m. wysłuchała sprawozdania naczelnego nadzwyczajnego komisarza do walki z epidemjami.

Następnie obradowała nad sprawą rozejmu i pertraktacji pokojowych, oraz nad położeniem wojskowym.

W dalszym ciągu załatwiono szereg spraw bieżących, a mianowicie sprawę kredytu dla wschodniej Małopolski, sprawę powierzenia polskiemu komisarzowi granicznemu dla wytknięcia granicy polsko-niemieckiej: prowadzenia spraw likwidacyjnych granicznych, oraz przyjęto projekt ustawy o zdrojowiskach i uzdrowiskach.

Na porządku dziennym m. in. była też sprawa podwyżek dla urzędników państwowych.

Ciąg dalszy posiedzenia, przerwanego wskutek posiedzenia sejmu, odbędzie się dziś wieczorem.

O godz. 8 wieczorem odbyła się w Belwederze narada ministrów Witosa, Daszyńskiego, Skulskiego i Sapiehy. Tematem narad były sprawy, związane z rozejmem.

Sąd nad Sahmem.

Paryż, 8 października.

(Tel. wł.)

Z okazji przyjazdu niemieckiej delegacji gdańskiej do Paryża, w której skład wchodzi i nadburmistrz Sahm, umieszczony na polskiej liście zbrodniarzy wojennych, dziennik „Eclair" wystąpił do rady ambasadorów z następującym zaleceniem:

„Zaniechano domagania się od Niemiec wydania przestępców, ale jeśli oni sami się wydają, to niema żadnego powodu, aby ich nie osądzić. Chcemy się upewnić, że skorzysta się z obecności we Francji jednego z nich, aby mu wymierzyć sprawiedliwość. Fakt, że się jest protegowanym sira Reginalda Towera, nie wystarczy dla uniewinnienia zbrodniarza".

Pamiętajmy o inwalidach.

Apel gen. Hallera do społeczeństwa.

Warszawa, 8 października.

(P. A. T.)

Wydział prasowy oddziału II G. I. A. O. nadsyła apel generała Hallera do społeczeństwa, by odczuło ono potrzebę wielkiej zbiorowej ofiary, mającej być podzięką dla zasłużonego żołnierza-kaleki.

Powstałe w Krakowie Towarzystwo zagród dla polskich inwalidów przygotowuje zagrody rolne i rzemieślnicze do rozdania inwalidom, lecz dotychczas ofiarowana na ten cel ziemia i sumy pieniężne nie są wystarczające, gdyż inwalidów rolników i rzemieślników jest wiele tysięcy.

Dlatego zwraca się Towarzystwo ponownie do całego społeczeństwa z apelem, by każdy zapisał się na członka Towarzystwa i przyczynił się do wypełnienia aktu wdzięczności ze strony narodu dla jego inwalidów.

Pamiętajmy, że nagroda dla nich musi być potężna, jak potężnym był wysiłek polskich żołnierzy na polu walki i że obowiązkiem wszystkich jest przyczynić się w najwyższej możliwie mierze do ugruntowania i ustalenia przyszłego losu naszych inwalidów.

Ofiary w ziemi, pieniądzach i w innych wartościach przyjmuje dyrekcja Towarzystwa w Krakowie przy ulicy Basztowej 9, a we Lwowie delegat Towarzystwa, p. Lasocki, w byłym wydziale krajowym udziela wszelkiej informacji, pragnącym współdziałać w tej akcji.

W Warszawie zgłaszać się można na członków Towarzystwa oraz składać ofiary w sekcji skarbowej O. K. W., w uniwersytecie lub u gen. Hallera.

Składka członka zwyczajnego wynosi 100 mk., członkowie założyciele jednorazowo 100 tysięcy mk. wzwyż, lub dar w ziemi; a mniejszych darów ziemi, jak 10 morgów nie przyjmuje się.

Niech społeczeństwo polskie, pamiętając o niedawnej grozie barbarzyństwa, spełni swój obowiązek.

Podpis. Józef Haller, generał broni, protektor Towarzystwa zagród dla polskich inwalidów im. Tadeusza Kościuszki.

Mikołaj Rej, wiceprezes Tow. Czerwiński, dyrektor.

W komisjach sejmowych.

Sprawa Wilna. --- Aprowizacja.

Warszawa, 8 października.

(P. A. T.)

Komisja spraw zagranicznych postanowiła jednomyślnie przedłożyć sejmowi na wniosek d-ra Dubanowicza rezolucję następującą:

„Wobec położenia wojennego na północnym wschodzie granic Polski sejm wyraża przekonanie, że możliwie rychłe i bezpośrednie połączenie obszaru wileńskiego z Rzecząpospolitą Polską, zgodnie z wielokrotnie wyrażoną wolą ludności tego obszaru jest jedynym i koniecznym warunkiem trwałego ułożenia się stosunków i pokoju na tej granicy.

Komisja aprowizacyjna obradowała nad sprawozdaniem o stanie aprowizacyjnym kraju.

Na wniosek posła Mierzejewskiego i ks. Starkiewicza komisja odrzuciła wnioski, zdążające do zmiany obowiązującej ustawy aprowizacyjnej i wezwała ministerjum do ścisłego i energicznego wykonania tej ustawy oraz do usunięcia niedomagań w agendach ministerjum, zwłaszcza co do nadmiernej ilości urzędników i powolności ich pracy.

Na wniosek posła Potoczka wezwano rząd, aby robotników, którzy nie wykopią ziemniaków do końca października, karał grzywną do tysiąca marek z morgi.

Anglicy o agitacji bolszewickiej.

Londyn, 8 października.

(Tel. wł.)

Omawiając bolszewicką propagandę „Temps" pisze: Bolszewicy operują za pomocą brylantów w Anglji, złota na wyspie Janie, hindusów pełnych ufności przepłacają pieniądzmi papierowymi, lecz celem ich jest wszędzie jedno i to samo. Niedawno np. wysłali oni misję i do Chin.

Ale to wszystko wcale nie powinno nas pobudzać do tego, byśmy dla ich poskromienia przyjęli ich z otwartymi ramionami, gdyż taki właśnie nasz do nich stosunek jest oddawna ich gorącym pragnieniem. Zamiast tego winniśmy ich zwalczać bezwzględnie.

Rozruchy w Bolszewji.

Helsingfors, 8 października.

(Tel. wł.)

W szeregu miast jak Kaługa, Oreł, Saratów, Ekaterynburg i Wiaźma wybuchły rozruchy na tle wydanego przez sowiety zakazu tajnego handlu. W wielu wypadkach żołnierze armji czerwonej przechodzili na stronę tłumu.

Jeńcy przy robotach rolnych.

Warszawa, 8 października.

(T. A. T.)

Ministerjum rolnictwa podaje do wiadomości rolników, iż ministerjum spraw wojskowych zgodziło się udzielić jeńców w ilości 15 tysięcy do wykonania robót jesiennych w polu na czas od 1-go października do 15-go listopada r. b.

Odpowiedzi od redakcji.

Panu N. W. Pisze pan w swym wierszyku:

Czy to być może?
Czy źle słyszę?
Na półarkuszu
Ćwiartka piszę!..

I tak dalej w tym sensie. Gdyby półarkusz pisał na ćwiartce, to mógłby się pan dziwić, ale tak wszystko w porządku. Zresztą niech pan prześle swój wiersz do „Głosu Pracy".

Pani Z. w miejscu. Porad co do konserwacji płci nie udzielamy.

Pani X. Życzeniu pani czynimy zadość. Od jutra zaczniemy druk niesłychanie ciekawego romansu p. t. „Podpalaczka". Czytać go pani będzie z zajęciem niebywałym od początku do końca.

Jako zadośćuczynienie za przykrość sprawioną p. WEIMANOWI przeznaczam na plebiscyt na Górnym Śląsku sumę mk. 200 (dwieście) i pozostaje z poważaniem

K. Szwankowski.

Wydawca: Wiktor Monsiorski. Drukarnia „Iskry". Redaktor: Juljan Wapniarski.